

Własność spółdzielcza i wybory

29 października 2023

W Polsce po 1989 roku, po przemianach politycznych, został wprowadzony nakaz powszechnej prywatyzacji. Wprowadzał w życie ten pogląd m.in. Leszek Balcerowicz, czy na przykład premier Tadeusz Mazowiecki.



Ten ostatni był w czasach PRL przeciwnikiem własności prywatnej zgodnie z poglądami filozofa chrześcijańskiego Mouniera. Stojąc na czele ugrupowania Więź, doprowadził do przełożenia na język polski dzieł tego francuskiego filozofa. Powodu tej radykalnej zmiany poglądów nie wyjaśnił. Własność prywatna wytwarza chęć indywidualnego sukcesu. Powoduje – co obserwujemy i doświadczamy – zróżnicowanie materialne społeczeństwa, prowadzące do faktycznej nierówności mimo prawnych deklaracji równości obywateli. Prowadzi też do głębokiego poczucia niesprawiedliwości. Nie bierze się obecnie pod uwagę, że prawo do własności prywatnej, to tylko jeden z możliwych sposobów regulowania stosunków międzyludzkich.

Przypomnę, że w Polsce niepodległej, czyli międzywojennej, aprobowano trzy formy własności: prywatną, państwową i

spółdzielczą. Ta ostatnia sprzyjała wytwarzaniu się poczucia braterstwa i wspólnoty, cennego szczególnie po latach zaborów. Epoka globalizacji, w której obecnie żyjemy, miała urzeczywistnić ideę braterstwa w skali całej ludzkości i zespoloną z nią wartość pokoju. Tak przynajmniej pojmowali ideę globalizacji filozofowie. Byliby zaskoczeni, że globalizacją nazywa się proces jednoczenia świata przez koncerny i banki. Do rzeczywistej globalizacji, godnej tego miana, przyczynić może się powrót do własności spółdzielczej, która została u nas zlikwidowana. Jej resztki opierają się obecnie o kodeks handlowy, co nie ma nic wspólnego z istotą spółdzielczości. W innych niż Polska państwach Unii Europejskiej rozwija się własność spółdzielcza, by podać jako szczególny przykład Danię.

Wracając do czasów Polski niepodległej, trzeba podkreślić, że prezydent Polski, Stanisław Wojciechowski, był zaangażowany w ruch spółdzielczy. Nie tylko publikował prace na ten temat, ale utworzył też Towarzystwo Kooperatystów. Także premier Władysław Grabski działał na rzecz rozwoju spółdzielczości. Na przykład założył fabrykę spółdzielczą, spółdzielnie mleczarskie, a także kasy spółdzielcze dla chłopów. Dodam, że pionierem spółdzielczości był Stanisław Staszic. Nie jest prawdą, że mamy jedynie wybór między gospodarką opartą o własność prywatną albo odmianą socjalizmu, który funkcjonował w PRL. Sugerując ten błędny pogląd i krytykując w sposób karykaturalny czasy PRL, umacnia się w społeczeństwie przeświadczenie o konieczności rozwiązań neokapitalistycznych i tłumi się ewentualną myśl o zmianie.

Własność spółdzielcza gwarantuje harmonijne pogodzenie celów indywidualnych i społecznych. Scala społeczeństwo. Można określić spółdzielczość jako organizację bezpośrednich producentów i dysponentów wytworzonych dóbr materialnych. Nie przypadkowo podnoszę ten problem obecnie. Otóż wrogie podziały, agresja, interesowność w relacjach człowiek – człowiek, nadmierne zaabsorbowanie dążeniem do wzbogacenia

się, które wytwarza własność prywatna, nabrały niepokojącego wymiaru. Chęć posiadania dóbr materialnych jest silnym instynktem w człowieku. Powinien być ograniczany, a nie rozbudowywany poprzez aprobatę konkurencji oraz rywalizacji. Doprowadziło to do sytuacji, że więzi między człowiekiem a człowiekiem stały się kruche. A stosunek do Innego jest sprawą istotną. Naród powinien być scementowany.

Obecnie wartości materialne są błędnie wskazywane jako naczelne. Wyzwała to pazerność i agresję. Rynek traktuje się jako obiektywną siłę, która rzekomo ma wyznaczać życie człowieka, a w tym edukację, której poziom w rezultacie upadł. Neoliberalizm ekonomiczny, czyli epoka, w której żyjemy, rozczarował znaczną część społeczeństwa. Spośród 21 Postulatów Solidarności tylko jeden o charakterze społecznym został urzeczywistniony. Mam na myśli wolne soboty. Rozczarowanie rzeczywistością wywołuje refleksje. Różnice między światem, który jest a światem, jakim on być powinien, są ogromne. Warto podejmować wysiłek doskonalenia rzeczywistości po to, by wizja sprawiedliwego urządzenia świata nie była odległą ideą. Nie należy godzić się z traktowaniem człowieka jako zasobu ludzkiego, czy kapitału ludzkiego.

Przywrócenie znaczenia własności spółdzielczej, jej odrodzenie i powszechność mogłyby korzystnie zmienić sytuację. Można inaczej urządzić nasz świat. Wystarczy sięgnąć do przykładów z nieodległej przeszłości. Przypomnę, że Stefan Żeromski i osoby z nim współdziałające byli rzecznikami własności spółdzielczej. Działali w duchu poglądów wielkiego polskiego filozofa Edwarda Abramowskiego. W rezultacie rozwinęła się w Polsce międzywojennej własność spółdzielcza. Jeszcze dziś w niektórych miasteczkach można zobaczyć resztki sklepów „Społem”. Spółdzielczość może rozwiązać problemy społeczne i gospodarcze, a także przyczynić się do przywrócenia szacunku dla człowieka. Należy wyjaśnić, że spółdzielczość, która powinna zostać odrodzona, nie uznaje zysku za cel fundamentalny.

Jeszcze w latach 1970. istniały maszoperie, czyli spółdzielnie rybackie Kaszubów. Jeśli rybak wrócił z połowu bez ryb, to TV członkowie maszoperii, do której należał, dzielili się z nim złowionymi przez siebie rybami. To tylko jeden z przykładów poczucia braterstwa zespolonego ze spółdzielczością opartą na dawnych polskich zasadach.

Błędnie sugeruje się, że szukając źródeł przychodów, należy prywatyzować gospodarkę. Doprowadziło to do likwidacji fabryk, stoczni i hut stawiając nas w sytuacji importera tych produktów, które wcześniej sami produkowaliśmy. Sugeruje się błędnie, że prywatyzacja i zespolona z nią konkurencja, to najważniejsze bodźce rozwoju gospodarczego. Zwolennicy tego poglądu nie odpowiedzieli na pytanie co stanie się ich zdaniem z gospodarką, gdy jej prywatyzacja zostanie zakończona. Rozwiązanie gospodarcze inne niż neoliberalne ocenia się u nas jako przejaw niechęci do postępu i kultywowanej nowoczesności. Dogmat powszechnej prywatyzacji jest niepokojący.

Spółdzielcza forma własności budzi postawę dzielenia się z innymi członkami spółdzielni. Wytwarza poczucie wspólnoty. Jest zgodna z poczuciem sprawiedliwości. Własność spółdzielcza rozwija życzliwość, chęć niesienia pomocy słabszemu, wrażliwość wobec nieszczęść innych ludzi. Jak wyjaśnia w encyklikach papież Jan XXIII, z prawa naturalnego wynika prawo do korzystania z dóbr materialnych przez każdego człowieka. A więc inaczej niż głosił Arystoteles, a za nim św. Tomasz z Akwinu, nie wynika z tego prawa określona forma własności. Jan XXIII zmodyfikował naukę społeczną Kościoła, stwierdzając, że trzy formy własności są zgodne z prawem naturalnym: prywatna, państwowa i spółdzielcza. O tym, która z nich, bądź forma mieszana ma obowiązywać w danym państwie, w określonym czasie – ma decydować władza państwowa, biorąc pod uwagę dobro społeczeństwa.

Stan świadomości decydentów przesądza kwestie własnościowe w państwie. Przejście od urzeczywistnionej w PRL jednej z postaci socjalizmu do neokapitalizmu, nie miało nic wspólnego

z oddziaływaniem praw rynku, lecz było wynikiem zmiany politycznej. Podobnie o przejściu w innych krajach, na przykład, od kapitalizmu do socjalizmu też nie zadecydowały prawa rynku, lecz stan świadomości społeczeństwa i zdolność do działania, siła buntu przełożonego na czyny. Podjęłam problem określony tytułem artykułu w obliczu zbliżających się wyborów. Niepokoi mnie głęboko brak ideowych dyskusji. Nie znana jest wizja Polski, do której dążą poszczególne partie. Zapewne jej nie mają. Brutalna i agresywna kampania wyborcza ma na celu – po stronie opozycji – jedynie przejęcie władzy. Społeczeństwo, żeby się rozwijać, powinno mieć kierunkowskazy. Cele nakreślone do spełnienia i zarazem zespalaające jednostki we wspólnotę.

Autorstwo: prof. Maria Szyszkowska

Zdjęcie: [ninosouza](#) (CC0)

Źródło: [MyslPolska.info](#)